

# Górnosłazak

**Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.**

„Górnosłazak“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośzeniem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska“, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnosłazak“ z „Rodziną chrześcijańską“ kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośzeniem do domu 45 fen. więcej.

**Przez lud — dla ludu!**

— Telefon Nr. 1049. —

Opłosała: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy silkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Mysłowskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

9-go Grudnia: Leokadyi p. i m.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 58

Zachód słońca:

godz. 3 minut 45

Jmiona słowiańskie:

9-go Grudnia: Boguwola.

## Od 1-go stycznia 1904 roku

zaprowadzamy w abonamencie „Górnosłazaka“ drobną zmianę. Dotąd było można zamawiać „Górnosłazaka“ albo osobno za 1,30 mk. albo też razem z „Rodziną chrześcijańską“ za 1,60 mk; oprócz tego było można zamawiać „Rodzinę chrześcijańską“ osobno za 50 fen. na kwartał.

Ze względu na jednolitość w obliczaniu abonamentu, czego sobie życzy pocztą i co też wielce ułatwi pracę w administracji naszej, znosimy od 1-go stycznia przyszłego roku na zawsze osobny abonament na „Górnosłazaka“, Odtąd będzie można zamawiać „Górnosłazaka“ tylko razem z „Rodziną chrześcijańską“ za dotychczasową cenę, a więc

**za 1 markę i 60 fen.**

Zresztą nadmieniamy, że zmiana ta nie będzie stanowiła dla naszych czytelników żadnej uciążliwości, bo już teraz dwie trzecie części naszych czytelników zamawiało „Górnosłazaka“ razem z „Rodziną chrześcijańską“, a tylko jedna część czytała osobno „Górnosłazaka“ bez „Rodziny chrześcijańskiej“.

Nadmieniamy dalej, że dołożymy wszelkich sił i starań, aby „Górnosłazak“ był rzeczywistym stróżem naszych skarbów po przodkach oddziedziczonych, a więc narodowości, którą nam chcą wydrzeć przeciwnicy nasi, i naszej wiary świętej. Równocześnie będziemy uroczniali „Rodzinę chrześcijańską“

**pięknymi obrazkami,**

aby ona swą zdrową i jedną treścią pokrzepiała ducha każdego czytelnika naszego.

Równocześnie z ustanowieniem jednolitego abonamentu zaprowadzamy, jak już to inne gazety uczyniły, dla każdego naszego abonenta w razie nieszczęśliwego wypadku jednorazowe dobrowolne wsparcie w wysokości 150 marek. A więc:

Jeżeli kto z przedpłacieli (abonentów) „Górnosłazaka“ wskutek nieszczęśliwego wypadku zaraz albo w ciągu dwóch tygodni umrze, natenczas „Górnosłazak“ wyplaci w ciągu tygodnia po zgonie abonenta z dobrej woli **nadzwyczajne wsparcie w wysokości**

**150 marek**

żonie zmarłego, lub jeżeli ta nie żyje, jego ślubnym dzieciom, albo jeżeli dzieci niema, jego rodzicom.

**Warunki,** pod którymi wsparcie to wyplacone zostanie, są następujące:

1) Przedpłata musi być zapłaconą z góry na cały kwartał tak na pocztę jak u naszych pp. agentów najpóźniej do 5 go pierwszego miesiąca w kwartale, a więc najpóźniej do 5 go stycznia, kwietnia, lipca lub października. Kto zamówi sobie gazetę tylko na miesiąc, tego spadkobiercy nie otrzymają wsparcia.

2) O śmierci abonenta należy donieść „Górnosłazakowi“ w przeciągu 3 dni i dostarczyć 1) poświadczenie o śmierci z urzędu cywilnego (zmarły list), 2) poświadczenie lekarza, że bezpośrednią przyczyną śmierci był nieszczęśliwy wypadek, 3) pokwitowanie naszego agenta lub kwit pocztowy, z których daty wynikać musi, że gazeta była rzeczywiście zapłaconą w przepisany przez nas

czasie. Kwit więc musi nosić datę najpóźniej 5 stycznia, kwietnia, lipca lub października.

3) Za wypadki śmierci wynikłe z powodu wojny, trzęsienia ziemi, pijaństwa, bójek, rozruchów, zbiegowisk, stawiania oporu władzy wsparcia nie wyplacamy.

Ponieważ wsparcie wyplacać będziemy tylko wtedy, gdy nain wieczony zostanie kwit, dla tego należy go jak najlepiej zachować, aby nie zginął.

Nasi pp. agenci muszą w przeciągu trzech dni po odebraniu od naszych czytelników abonamentu uregulować w administracji rachunki.

Niech żony, matki i siostry już teraz nakłaniają swych mężów, synów i braci, aby sobie każdy już teraz po 15. odłożył na przyszły kwartał pieniądze na abonament, bo na początku przyszłego miesiąca będzie im trudno to zrobić. Nie mamy bynajmniej zamiaru wpajać w czytelników naszych zdania, że ich żony, dzieci i krewni mają czekać na ich nieszczęśliwą śmierć. Przeciwnie! Życzymy każdemu, aby go Pan Bóg zachował jak najdłużej przy zdrowiu i życiu. Ale wiemy dobrze, na jakie to niebezpieczeństwo narażeni są przede wszystkim nasi hutnicy i górnicy, chociaż i gospodarza może czeka śmierć zdradziecka w stodole, stajni, oborze lub na roli.

Właśnie względ, że każdy może uleść nieszczęśliwemu wypadkowi, winien go skłonić do zastanowienia się nad losem pozostałej po nim rodziny. Jeżeli więc administracja „Górnosłazaka“ ciesząc się coraz większym rozgłosem w świecie, chce przyjść z pomocą nieszczęśliwym rodzinom po nieszczęśliwych ofiarach, winni tę chęć przyjąć i uznać wszyscy nasi rodacy, tem bardziej garnąć się pod nasz sztandar i tem liczniej zamawiać sobie naszą gazetę.

Niech każdy z czytelników naszych pozyska nam choćby tylko jednego nowego czytelnika; wtenczas armia nasza, armia zwolenników szczerze narodowej polityki na Śląsku spotężnicie, zdobędziemy sobie nowych szermierzy dla naszej świętej sprawy i w niwecz się obrócą germanizatorskie zabiegi przeciwników naszych. Tylko tam, gdzie panuje jedność, jest prawdziwa siła. Pod naszym sztandarem wytworzyć ją możemy, możemy wychować ducha niezawisłości umysłowej i poczucie odrębności narodowej w życiu tak politycznym jak gospodarczo-zarobkowym i ogólnie kulturalnym.

Do dzieła więc, rodacy, i do agitacji za „Górnosłazakiem“. Kto nam zjedna choćby tylko jednego nowego abonenta i udowodni to kwitem, otrzyma jako nagrodę po przysłaniu nam znaczka 5 fenigowego na portoryum według życzenia książkę

albo „O Związkach zawodowych“ napisaną przez p. dr. Franciszka Karasa,

albo „O spółkach“, napisaną przez p. Krzyżowskiego,

albo piękną powieść pod tytułem „Szpieg“, napisaną przez Jadwigę Strokową. Powieść ta jest osnuta na tle nieszczęśliwych wypadków z znanego nam wszystkim 1863 roku;

albo wreszcie przepiękną, pełną humoru a równocześnie i powagi powieść Henryka Sienkiewicza pod tytułem: „Bartek zwycięzca“.

Kto nam zjedna dwóch abonentów i udowodni to kwitami, otrzyma po przysłaniu nam 10-fenigowej marki na portoryum według wyboru dwie z powyżej wymienionych książek. Kto nam zdoła zjednać większą liczbę czytelników, otrzyma po nadesłaniu 20 fen. marki na portoryum wszystkie wyżej wymienione książki.

Kwity, które nam będą nadesłane, przechowamy ze względu na wsparcie w administracji, tak że nikt nie potrzebuje się o nie obawiać.

Widzicie więc, kochani rodacy, że jako nagrodę za waszą pracę, pragniemy poświęcić wam w darze piękną pamiątkę, która niejednego popchnie na nowe toły myśli narodowej i otworzy mu oczy na nowe sposoby wspólnej pracy i na polu gospodarzem i zarobkowym. Oflartujemy wam to, co uważamy za najlepsze; pamiętajcie i wy o nas i nie zważajcie na wilków w owczej skórze, którzyby nas chcieli pożyć, aby potem z tem większą łatwością mogli i was po'knąć.

## Kolo Polskie w Berlinie.

Od posła naszego, pana Wojciecha Korfantego, otrzymujemy z Berlina telegram następującej treści:

„Parlamentarne Kolo polskie w Berlinie ukonstytuowało się, prezesem został wybrany ponownie ks. Radziwiłł.“

Wojciech Korfanty został przyjęty do Koła bez żadnej opozycji. Przeciwno przyjęciu Kulerskiego komitet prowincjonalny zachodnio-pruski wniósł protest. Kolo potępiło secesję Kulerskiego (kandydował on wbrew uchwałom komitetu prowincjonalnego), który dał publiczne oświadczenie jako usprawiedliwienie swego kroku. Kulerski został przyjęty, gdyż statut Koła nie zawiera żadnego postanowienia stojącego temu na przeszkodzie.“

Tak więc zamknięto usta wszystkim puszczykom centrowym i niecentrowym którzy z góry twierdzili, że Kolo polskie nie przyjmie ani p. Korfantego ani pana Kulerskiego. Szczególnie centrowcom zależało na tem, aby p. Korfanty jako parlamentarny przedstawiciel rozwijającego się z siłą żywiołową ruchu narodowego na Śląsku, nie dostał się do Koła, lecz musiał pozostać po za niem, czyli — jak język parlamentarzystów opiewa — zostać dzikim. Na nie więc nie zdążył się groźny centrowców, którzy zapowiadali Kolu polskiemu odmówienie poparcia w parlamencie, jeżeliby się odważył przyjąć do swego grona znawidzonego przez nich posła śląskiego.

Na groźbę tę atoli Kolo wcale nie zważało, i ma słusność. Wszak Kolo jest niezależnym ciałem parlamentarnym jak każda inna frakcja i wie najlepiej, jak sobie postąpić i co czynić. Nie zważając tedy na pogroźki rozgniewanych centrowców, Kolo polskie dopełniło dzieła, któregoś tu na Śląsku rozpoczęli.

Wszak to pod hasłem Koła polskiego rozpoczęliśmy agitację przedwyborczą, aby przed całym światem zaznaczyć, że my Ślązacy nie zważamy na naszą przeszłość dziejową ani nie znamy różnicy dzielnicowej krajów polskich, lecz że otwarcie pragniemy występować jako Polacy, jako dzieci wspólnej nam matki Polski. To była myśl przewodnia, dla której przeprowadzania i urzeczywistnienia musieliśmy stoczyć zwyciężoną walkę nawet z własnymi braćmi.

Dziś ostry ton tej walki ucichł, partya naszym dążnościom przeciwna, uznała nasze za słuszne, a Kolo polskie przyjęciem posła Korfantego do swego grona uwieczniło rozpoczęte przez nas dzieło.

Różne gazety piszą, że p. Korfanty jest pierwszym posłem z Górnego Śląska, który należy do Koła polskiego. Świadczy to o braku znajomości naszej niedalekiej przeszłości. Zapomniany bowiem, że już w roku 1848 gospodarz Gorzalka należał do frakcji polskiej w sejmie pruskim i że następnie ks. Szafranek, jako poseł śląski i prawdziwy syn ludu śląskiego, początkowo zasiadał w Kole polskiem, a gdy mu później biskup jego zakazał „siedzieć w Kole polskiem“, wcieli ten miłośnik naszej Ojczyzny stał obok Koła polskiego i wspólnie z niem bronili swych ziemków przed napaściami odwiecznych przeciwników naszych.

Dzielne zachowanie się s. p. ks. Szafranka poszło w zapomnienie; lud śląski dostał się w ręce centrowców i dopiero w tym roku przelamaliśmy pięta nas kłępiące. Dnie znowu zasiada jeden z naszych posłów w spólnej narodowej frakcji i miejmy nadzieję, że za pięć lat wyślemy do Berlina ze Śląska nie jednego ale czterech i więcej posłów.

Już dziś moglibyśmy mieć przynajmniej trzech śląskich posłów w Kole Polskiem, bo pp. Szmula i Królik powinni wystąpić z frakcji centrowej, która ich po prostu kopnęła nogą, i powinni zgłosić się do Koła Polskiego. Co tych dwóch panów dotąd wstrzymuje od tego kroku, tego wprost nie rozumiemy. No, ale każdy na swoje zdania i zapatrywania, a my nikogo gwałcić nie chcemy. Zresztą jesteśmy zadowoleni z tego, żeśmy pierwsze łody przelamali. Niedługo a zwyciężymy na całym froncie.

## Mily obrazek stosunków moskiewskich.

Ostatni numer „Oswobodzenia“ donosi z Moskwy: Dnia 15 z. m. w celi Tagańskiego więzienia jeden z więźniów politycznych, Włodzimierz Nikiforow, liczący lat 22, poał swą odzież naftą i podpalił się. W sąsiedniej celi usłyszano jęki, rozległy się wołania. Nadbiegli dozorczy i poczęli zrywać płonące ubranie, lecz było już zapóźno: całe ciało nieszczęśliwego przeżarł ogień. Po dwóch i pół dubach stasznych męczarni skonał. Historia jego krótkiego życia taka: W roku 1900 aresztowany podczas demonstracji studenckich, siedział w Butyrkach (drugie więzienie w Moskwie i brał udział w proteście głodowym, będący odpowiedzialny na szłykany władzy więziennej. Głodzenie to tak podziało na słaby organizm N., iż uległ on chorobie i na pewien czas stał przeniesiony do lazaretu. Gdy powrócił do celi — zdarzyło się wkrótce pobicie więźniów politycznych w Butyrkach, dokonane przy pomocy straży wojskowej. Nikiforow należał do ciężko pobitych i maltretowanych. W dniu 1 maja za wywieszenie czerwonej chorągwi z okna więziennego, przedłużono Nikiforowi karę i przeniesiono go potem z Butyrk do celkowego więzienia Tagańskiego, poczem zesłano go do Tweru pod dozór policyjny, a potem do Samary. Nie mogąc tam znaleźć





### Wielkopolska.

— W tych dniach jeszcze rozpoczyna tutaj budowę nowych wodociągów, porzucając od tutejszego zbiornika, następnie wzdłuż ulicy hutniczej aż do Chorzowa, który w ostatnim czasie bardzo cierpiał dla braku wody. Chorzów bowiem otrzymuje dotąd wodę z starych wodociągów fiskalnych, jednakże ilość otrzymanej wody nie wystarcza.

— Jakies dwie dziewczyny zwabiły pewne 3-letnie dziewczę na podwórze, gdzie wyjęły mu z uszu złote kolczyki, wartości 10 m., poczem uciekły. Jedną z rafinowanych złodziejek udało się jednakże już wysledzić.

**Bytom.** W ubiegłą niedzielę z powodu wielkiego natłoku ludzi na cmentarzach złodzieje kieszonkowi — jak się zdaje — robili dobre interesy. Na jednym miejscu znaleziono nie mniej nie więcej jak 4 portmonetki próżne, z których złodzieje kieszonkowi oczywiście wybrali pieniądze.

**Bytom.** W nocy z wtorku na środek urządziła tutejsza policja obławę, której wynikiem był dość obfity. W szopie, znajdującej się w pewnym ogrodzie, schwytano 6 osób, a dalsze 3 osoby urządziły sobie legowisko w wozie od mebli przy ul. Gräupnera. Wszystkim tym dała policja bezpłatny nocleg w kościele.

— We wtorek przed południem zjawiał się w tutejszej oberży Zawiszy jakiś młody człowiek, liczący może 23 lata, w brązowym płaszczu i czarnym kapeluszu i zaczął sobie w najlepsze zajadać i zapijać. Następnie przez chwilę udawał, że śpi przy stole, lecz gdy gospodarz na chwilę się oddalił, nieznajomy czempredziej chyłkiem się wyniósł, nie zaplaciwszy oczywiście za jadło i picie.

Oszust opowiadał przedtem gospodarzowi, że nazywa się Wieczorek, lecz pewnością nie jest to jego prawdziwe nazwisko.

**Chropaczów.** W tutejszym obwodzie dominialnym zblakowało się jakieś małe dziewczę, które ani nie wie swego nazwiska ani miejsca zamieszkania rodziców. Dziecko to, liczące 4—5 lat, ma na sobie zbrudzone i potargane suknie, a nie ma obuwia ani nakrycia głowy.

**Zabrze.** Podług najnowszego obliczenia wynosi liczba mieszkańców 23,254 osób, podczas gdy w roku poprzednim tylko 21,477. Przybyło zatem w ciągu ostatniego roku 1777 osób.

**W Lubocie** (pow. lubliniecki) stwierdzono wściekliznę, i jest nakazano psy wiązać w Butsku i okolicy przez trzy miesiące, psy chodzące wolno muszą mieć kaganiec na pysku.

**Raciborska Kuźnia.** W środę, dnia 4-go b. m. rano o godz. 4<sup>1/2</sup> oddał ducha Bogu po długich cierpieniach nasz ks. proboszcz Ryszard Hampel. Dzień przedtem zaopatrzyl go św. Sakramentami ks. Wątróbka z Kędzierzyna. Zmarły liczył 65 lat, był do roku 1883 kapłanem w Markowicach, odtąd zaś zarządzał przez 20 lat naszą parafią. Miał też wielkie pragnienie choć raz odprawić nabożeństwo w nowym kościele, który był poświęcił zeszłego miesiąca. Nie-tety śmierć nielitościwa niezastosowała się do jego życzeń. N. o. w p.

**Poznań.** Traktat pomiędzy fiskusem wojskowym a miastem w sprawie zniesienia części fortyfikacji już dawno zawarty, a mimo to wały jak stały tak stoją. Sprawą tą zajmuje się „Pos. Ztg.” i pisze, że podobno jeszcze odbywają się jakieś dalsze narady, lecz nikt nie wie, w jakim celu. Konferencja, dotycząca zniesienia wałów, odbyta niedawno u naczelnego prezesa, również otoczona jest dotąd najgłębszą tajemnicą. Wskutek tego w mieście pojawiają się rozmaite nieprzyjemne pogłoski. Podobno różnice zdań panujące pomiędzy przedstawicielami miasta a fiskusa wojskowego były tak zasadnicze, że członkowie konferencji rozeszli się w wielkim rozdrażnieniu, a o zgodzie na razie nie ma mowy. „Pos. Ztg.” domaga się wyjaśnienia tej sprawy ze strony powołanej, co zdaniem jej może nastąpić tem łatwiej, że do tajemnicy urzędowej niktogo nie zobowiązano.

**Gniezno.** Nauczyciel w Obórcu, w powiecie gnieźnieńskim nie zezwolił na przejrzenie całej listy wyborczej, tylko każdemu prawyborcy zgłaszającemu się do niego sam oznajmił, czy jest zapisany, czy nie. Pomimo tego, że prawo tak przepisuje, pomimo tego, że landrat w tygodniku powiatowym wyraźnie ogłasza, że listy wyborcze są wyłożone dla każdego (zu Jedermanns Einsicht), pomimo tego, że wie już to każdy robotnik, pomimo tego wszystkie nauczyciel w Obórcu uważa spisy wyborcze jako tajemnicę urzędową. — Przypnać należy panu nauczycielowi w każdym razie beztronność, bo ani Polakom ani Niemcom (!) nie pozwolił przegladac list wyborczych, tylko z wszelką gotowością udzielał sam każdemu informacji, ale tylko tyczącej się jego osoby. — Protest do landrata wysłany.

### Proces o podsunięcie dziecka.

(ciąg dalszy.)

Berlin, 4 listopada.

Po rozpoczęciu rozpraw dzisiejszych stawil między innymi obrońca Chodziszner wniosek, aby ze względu na to, że hr. Hektor Kwilecki oświadczył, że dobra wróblewskie są tak zmarnowane, że ich objęcie nie byłoby dla niego bynajmniej dobrym interesem, — przedłożono akta gruntowe Wróblewa, z których wykazać można, że objęcie Wróblewa byłoby wprost świetnym interesem. Pierwszy prokurator oświadcza na to, że sam już przedtem uznał to za konieczne, i poczynił już też odpowiednie kroki.

Następnie przesłuchiowano wdowę Walentynę Andruszewską, która jest szwagrową Jadwigi Andruszewskiej, głównego obciążającego świadka. Walentyna A. przypomina sobie, że Jadwiga A. często się skarżyła w listach na złe obchodzenie się z nią hrabiny, przyczem nadmienila, że mogłaby hrabinie wyjawieniem pewnej tajemnicy bardzo zaszkodzić. Skutkiem tego mąż Walentyny A. spisał do protokołu wszystkie przeciwko hrabinie skierowane oskarże-

nia, dotyczące „tajemnicy”, a gdy Jadwiga A. i nadal skarżyła się na złe obchodzenie się z nią, świadek napisała list do hrabiny, odgrając się, że wyjawia wiadomą jej tajemnicę, jeżeli hrabina nie przestanie tak złe się obchodzić z jej szwagrową Jadwigą A.

Skutkiem tego listu hrabina zaprosiła ją raz do Wróblewa i bardzo ją uprzejmie i gościnnie przyjął, wyznaczając jej miejsce przy stole między sobą a hrabią. Wszystko to bardzo jej podobało, a tem więcej jej się nie podobało, że z swą szwagrową Jadwigą A. ani się nie mogła na osobności rozmówić. Wszystko to po powrocie do domu opowiedziała swemu mężowi, który byłby z pewnością poprowadził dalsze badania, lecz w tym czasie właśnie umarł. Sprawą tą zajął się odtąd jej szwagier Hechelski.

Na zapytanie obrońców przyznaje świadek, że z powodu spuścizny po jej mężu przyszło do niemilego procesu między krewnymi, przyczem Jadwiga A. posadziła ją (świadka) o sprzeniewierzenie, oszustwo i krzywoopryśństwo. Śledztwa w tej sprawie jednakże zaprzestano, gdyż nie uznano za miarodajne świadectwo Jadwigi A., ponieważ była ona w całej tej sprawie bardzo interesowaną. Później jednakże się pogodzono, a nawet świadek Walentyna A. przyjechała do siebie Jadwigę A., już dość długo po wyjściu jej z Wróblewa.

Przewodniczący zapytuje następnie świadka, czy uwierzyła wszystkiemu, co Jadwiga A. swego czasu jej i mężowi opowiadała. Świadek opowiada, że początkowo nie chciał dać temu wiary, lecz wobec stanowczego twierdzenia Jadwigi A. w końcu uwierzyli; ona jest wprawdzie bardzo nerwowa, ale nie gadatliwa, tak że można jej wierzyć. Sw. słyszała też o tem, że hrabina miała mówić, że wprawdzie postarała się o chłopca na ten przypadek, gdyby miała porodzić dziewczę, ponieważ jednakże urodził się chłopiec, więc tamtego odesłała z powrotem.

Obrońcy starają się przez liczne zapytania, stawiane świadkowi, stwierdzić, że Jadwiga A. musi być niepoczytalną umysłowo, skoro mogła w wspomnianym procesie tak niesłychane i ciężkie oskarżenia podnosić przeciwko Walentynie A. Obrońca mec. Ryckowski każe jej poświadczyć, że hr. Mieczysław Kwilecki czterzy razy ją odwiedził.

Następują przesłuchy świadka Stefana Andruszewskiego, zony cukiernika z Poznania i również szwagierki Jadwigi Andruszewskiej. Świadek zeznaje, że od swej teściowej Anieli Andruszewskiej z Wróblewa otrzymała pozwolenie odbierania dla niej przeznaczonych listów. Raz też przez pomylkę otworzyła list teściowej, przysłany z Krakowa i pisany po polsku, a treść jego w wielkie wprowadziła ją zdumienie. Między innymi bowiem wyczytała mniej więcej tak: „...Ponieważ od dłuższego czasu Pani wcale się nie odezwała, więc sama muszę się zapytać, czy mnie Pani wreszcie teraz zechcesz wynagrodzić za moje zabiegi, bo przecież nie możesz Pani żądać, abym się za darmo fatygowała i trudziła. Musisz mi też Pani jeszcze donieść, gdzie to dziecko się znajduje, gdyż ojciec chce to wiedzieć,

mając zamiar ożenić się z tą dziewczyną. Zafatw Pani tę sprawę szybko i dobrze, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy jeszcze iść przed sąd...” Przejmawszy powyższe słowa, była bardzo zdumiona i przestraszona i natychmiast powiadomiła o tem męża, który jej zaraz kazał list odesłać do teściowej do Wróblewa, ona jednakże tego nie uczyniła, lecz napisała jej tylko o tem, a gdy później teściowa przybyła do Poznania, chciała się od niej coś więcej w tej sprawie dowiedzieć, lecz teściowa oświadczyła, że to bardzo błaha i mało znacząca rzecz i wogóle bardzo wymijające dawała odpowiedź.

Świadek dorozkarcz Wilke z Berlina przypomina sobie, że w r. 1897 krótko przed urodzinami cesarskimi wziął dwie zawołowane i słabo po niemiecku mówiące panie z ulicy cesarzowej Augusty na śląski dworzec i z powrotem. Podczas jazdy na dworzec miała jedna z tych pań mały kuferek w ręku a druga jakieś zawiniątko pod płaszczem, zato z dworca wróciły już bez kufereka, lecz zawiniątko miały jeszcze przy sobie. Na zapytanie przewodniczącego, czy owymi paniami mogły być oskarżone Knoska i Chwiakowska, odrzekł że Knoska w żaden sposób, lecz co do Chwiakowskiej to mogłoby być możliwe.

Następnie przesłuchiowano kilka robotnic z Wróblewa, które wszystkie bardzo złe świadczą o Jadwidze Andruszewskiej. Jedna z nich oświadcza, że Jadwiga A. powiedziała kiedyś w rozmowie, że chłopiec jest dzieckiem hrabiny i jest jej podobny, jak jedno jajo drugiemu.

Kupiec Hechelski zeznaje podobnie jak Hektor Kwilecki i podnosi, że dowiedział się, że niejaka Radwańska z Krakowa odwoziła dziecko jako matka do Berlina. Świadek twierdzi dalej, że od hr. Hektora Kwileckiego otrzymał tylko 8000 mk na kosztą prowadzonego śledztwa i że więcej mu nie nie oblicywano.

Dalszy ciąg rozpraw nastąpi w czwartek.

### Sprawy towarzystw.

**Bytom.** Towarzystwo gimn. „Sokol” urządziło w sobotę, dnia 7-go listopada na wielkiej sali hotelu „Sanssouci” ul. Dworcowa, przedstawienie amatorskie połączone z ćwiczeniami i żywymi obrazami. Odegrane zostaną dwie sztuki i to „Niedźwiedź” komedya do słuchu p. budząca w 1 akcie przez A. Czeczowa, i „Nowy rok”, wesoła krotkochwyt w 1 akcie przez E. Fere. Po przedstawieniu tańce. Otwarcie sali o godz. 6. Początek przedstawienia o godz. 8. wieczorem. Ceny mniej zwykłe, a dla drobnych którzy nie zalegają z składkami dają jak 3 miesiące połowę ceny.

Także donosimy szan. druham. że w niedzielę, dnia 8. listopada o godz. 3. po południu w „Baskeller” ul. Gopowa (Gojca) przed ob. nasze posiedzenie. Prosimy o jak najliczniejszy zgon i dozwolenie się. Goście mile widziani. (Czolem) Wdzięk.

**Krol. Huta.** Zarząd Kółka towarzys. ego donosi swym członkom, iż w niedzielę tego nie mogło się odbyć posiedzenie, ponieważ nasze posiedzenie miało się zarychlować na niedzielę po 1. i 2. tym. Zatem zebranie odbyło się w niedzielę dnia 8-go b. m. Członkowie uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani. Zarząd.

**Boguszowice.** Tow. kat. rob. odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę d. 8-go b. m. po południu o godz. 3-ciej w pomieszczeniu p. Śmieci. O liczny udział członków w uprasza Zarząd.

# Louis Taterka, Bytom G. S.

ul. Dworcowa nr. 35 (Bahnhofstr. 35) obok hotelu Sanssouci.

Najtańsze źródło zakupna bielizny

dla panów, pań i dzieci, wełnianej i płóciennej.

Halki, bluzki, rękawiczki, pończochy, woalki, firanki, portyery, chodniki, dywany, parasole, laski, krawatki, szelki, kołdry, derki podróżne, kołdry do spania, hafty gotowe i rozpoczęte na suknie i płótnie.

Szkła, porcelany i zabawki, wyroby drzewno, skórzane i galanteryjne.

Żądać znaczków rabatowych.

Rabatu udziela się w gotówce.

Zwagać proszę na okna wystawowe.

## L. TATERKA.

KALOSZE dla pań, panów i dzieci tylko pierwszorzędnej jakości.

Cygara tanio!

# Adolf Loewy, Bytom G.-Ś.,

ul. Krakowska nr. 20, przy kolejce elektrycznej.

## Destylacja hurtowna i winiarnia.

Wódka przy 5 litrach po 40 fen. za litr. — Wyskok winny podwójnie oczyszczony 96% przy 5 litrach po 1,30 msk. za litr. — Żytniówka winna 1,00 msk. za litr. — Rum Jamajka czysty i mieszany od 60 fen. za litr. — Nordhäuser i wrocławski 70 fen. za litr. — Likier podwójny 1,00 msk. za litr. — Sok malinowy 1,00 msk. za litr.

WINA

WINA

muszkatołowe I. 48 fen., II. 40 fen., III. 26 fen. — Węgierskie cierpkie i słodkie. — Czerwone (dla małokrwistych). — Reńskie od 1,00 msk. za butelkę. — Samos (podobne do słodkiego węgierskiego) po 1,20 za litr.

Na wesota i chrzciny osobno tanie ceny.

Cygara tanio!

### Bank Ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele  
otwarty codzień od 8-12 i od 2-4 wyjąwszy  
niedziele i święta, udziela

#### pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy  
3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za  
czwórcrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym  
wypowiedzeniem.

Od 1-3-go włącznie oblicza się procent za **cały**  
**miesiąc**, od 4-16 włącz. jeszcze za **pół** miesiąca.

# PALMIN

### czyste masło roślinne

zastępuje całkowicie dwa razy droższe masło sto-  
lowe, doświadczone od wielu lat w setkach tysięcy  
gospodarstwach, pensjonatach, zakładach, cukierniach.

#### PRZESTROGA:

W wszystkich składach masła i kolonialnych należy  
wyraźnie żądać **PALMIN**.  
Nasładownictwa najczęściej nie ma warte.

1. Obrona świętej Częstochowy, historia cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzuchanśkim, organizmie Częstochowskim, cena 8 fen. z przesyłką 11 fen.
2. O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena 15, z przesyłką 18 fen.
3. O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, 50, z przesyłką 60 fen.
4. Krótki kursy bractwa polskiego od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku 63, z przesyłką 73 fen.
5. Kto był Mickiewicz? opow. A. X. Orsza, 13, 18 fen.
6. O życiu i dziełach Mickiewicza, 38, z przesyłką 48 fen.
7. Juliusz Słowacki, cena 38, z przesyłką 48 fen.
8. Teofil Lenartowicz, jego pieśni z rysunkami, cena 25, z przesyłką 30 fen.
9. Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza, cena 25, z przesyłką 30 fen.
10. Wincenty Pol, zyciorys, 13, z przesyłką 18 fen.
11. Zyciorys naszych najlepszych poetów 16-go stulecia, cena 30, z przesyłką 35 fen.
12. O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego, cena 13, z przesyłką 18 fen.
13. Ignacy Krasiński, biskup warmiński, cena 13, z przesyłką 18 fen.
14. Mikołaj Rej z Nagłowic 13, z przesyłką 18 fen.
15. O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego, cena 25, z przesyłką 28 fen.

Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiedziecie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dziś mówią do nas i do przyszłości, ucząc nas kochać wszystko, co swoje, co polskie. Kto nam nadesła 4 marki, otrzyma je franko (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na adresach i przesyłkach poniższych:

„Górnoślązak“, Katowice.

Nizkie stałe  
ceny!

Zakład mód  
**Hermann**  
**Rosenthal**  
Bytom G. Ś.  
Rynek 12. Rynek 12.

Największy skład  
gotowej  
garderoby  
męskiej i chłopców.

Własna  
pracownia krawiecka.  
Tanie wykonanie  
eleganckiej garderoby męskiej  
podług miary  
w własnej pracowni  
pod kierownictwem  
zdolnego krojącego.

Ręczy się za dobre leżenie i bez-  
naganną wykończenie.  
Bogato zaopatrzonej skład  
tylko najmodniejszych materii.

Oglądanie kinematografu bez przyniesienia do kupy.  
Człowiek nowa serwa.

Z wielkiej liczby ofert, tylko  
kilka przykładów:

Paletoty dla panów  
z eskimo, krymeru monta-  
gnac i t. d. w beznagannem  
wykonaniu od 10,50  
do 50 mk.

Eleganckie ubrania  
po 14, 15, 16, 18, 20, 22,  
25 do 45 mk.

Jupy dla panów  
z wypobowanych, trwałych  
materii, włosow. z pod-  
szewką z lama od 5 1/2-22  
marek.

Paltociki dla chłopców  
z pelerynami i bez takowych  
w gustownym wykonaniu  
od 3-16 mk.

Ubrania dla chłopców  
nieprześcigniony wielki sor-  
tyment wszelkich nowości  
od 2-18 mk.

Szlafroki  
z double, welura, wellinnée  
i t. d. z k. borową podszewką  
sukienią, albo pluszową  
od 12-24 mk.

Spodnie dla panów  
w wązkich, szerszych i sze-  
rokokich fasonach z bukskinu,  
kamgaru, szewiotu i t. d.  
od 2 1/2-12 mk.

### Piękna!

Jest gładka, czysta twarz, z młodocynym wyglądem młodzieńczej świeżości, biały, miękki jak aksamit płóci i z słodkim uśmiechem. To wszystko wytwarza: Radebeulskie mydło

„Stackenford-Lilienmilch“  
od Bergmann & Co., Radebeul-Drasdo  
Jedynie prawdziwe: „Stackenford“  
Po 50 fen. sztuka w Katowicach:  
w aptece miejskiej, aptece cesar-  
za Wilhelma, Oskara Kiehlera,  
drogeryi B. Schulza, Hm. Hellera,  
w Bogucicach w drogeryi B. Dug-  
lewicza.

### Kanarki z Harcu

młode i stare doskonałe spie-  
waki (tiefe Hohlroller, Hohl-  
schuckeln, Wasserröller, Plöten  
und tiefe) na sprzedaż po  
cenie od 4-20 msk.

Fr. Opiełka, Lipiny  
ul. Kościelna 20.

### Dom 2 piętrowy

o 7-miu pokojach oraz 6 morgów  
pola sprzedaje dla choroby  
żony z polem lub bez pola.  
Oferty przyjmuję

Jan Skrzypietz, Smolna  
i Rebnit.

Kuchnia polska, najl. książka  
kuchni obywatelskiej. Z fr. prze-  
2 m. wys. Lambert, W. Torun (Thorn)

Zaproszenia  
weselne  
wykonuje  
gustownie i tanio  
Drukarnia  
„Górnoślązak“.

Starajcie się o wasze dzie-  
tka, aby umiały po pol-  
sku czytać i pisać. Kupcie im  
„Mały Elementarz“  
z obrazkami, który wysła  
księgarnia spółki wyda-  
wniczej „Górnoślązak“  
w Katowicach, Racibor-  
zu, Koźlu i Lublińcu  
za nadesłaniem 30 fen.

### Piece

żelazne

najlepszej konstrukcyi  
poleca tanio

W. Czaplicki

Katowice ul. Jana  
blisko stacyi kolejowej.

### Piękne narodowe pocztówki.

- I. Dwanaście kolorowych z marką franko. Są to np. następujące karty: Wanda, Teofila Sobieska, Krakowianka, dwaj Sokolowie, ślączy Górale, Krakowiak, Góral nad Mojskim Okiem, typy ludowe i t. d.
  - II. Piędziesiąt pocztówek w czarnym druku z marką franko. Znajdują się w tym zbiorze pomiędzy innymi: Kosciuszko podług rysunku Oleszczyńskiego (jest to najlepszy portret naszego bohatera), Mieczysław i Bolesław, Korona polska, Korona królowej Jadwigi, Kazimierz Wielki, chleb prądnicki, Kopernik, Sobieski, wierne wyobrażenie szczerbca, Pius X. i t. d.
- Kto nadsyła należytość przekazem pocztowym, niech dołączy 5 fen. dla listowego.  
Za 2 marki znaczkami pocztowymi lub 2,05 przekazem od-  
bierze się franko obiedwie serye a w dodatku: „Sto pieśni  
i piosenek dla dzieci“. Zamawiać pod adresem:
- J. Chociszewski, Gniezno—Gnesen.

### Henryk Epstein

Rynek 8, Katowice, Rynek 8.  
Hurtowny skład skór.  
Wszelkie gatunki skór od  
wierzchu, na podeszwy i  
cholewy.  
Skóra dla siodłarzy, tranamiy i t. d.  
Ścisłe rzetelna obsługa po  
tanich cenach  
Masło stołowe ze słodkiej  
śmietanki  
codziennie świeże. Netto 9 funtów fran-  
ko do domu przesyła za załączką po-  
cztową na 9 marek. C. Jeczulek,  
Kamionken b. Regellen (Ostpreussen).